Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 17. Kraków, dnia 24 kwietnia 1927. Rok XVII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 140.395

Zadania katolickiej polityki.

Na ostatniem zebraniu Rady naczelnej Stronnictwa Katolicko Ludowego zaznaczył p. poseł Dr Matakiewicz, że z rozmaitych stron otrzymuje pisma z wyrazami sympatji i z wezwaniem do wytrwania przy zasadach głównych, stanowiących program S. K. L., gdyż „nadejdzie czas, gdy głoszone przez nas hasła **zostaną przyjęte przez całe społeczeństwo**“.

I to jest całkiem słuszne zapatrywanie.

Jeżeli zaglądniemy do krajów wchodzących w skład republiki austrjackiej, to widzimy, że tam właśnie zapoczątkowuje się na dobre ruch katolicko-ludowy. Jeden z jego wybitniejszych działaczy Ks. Ude, profesor teologji w Grazu, zorganizował działalność w wyż-wspomnianym duchu na większą skalę, która rozwija się z nadzwyczaj ogromną szybkością.

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieścił niedawno obszerny wywiad z księdzem Ude, który na zapytanie postawione mu przez interlokutora. Jakie są zasadnicze podstawy, zasady i myśli jego poglądu na świat i jego etyki, odpowiedział, co następuje: „Jako z przekonania katolik chrześcijanin opieram się na obyczajowych postulatach katolickiego katechizmu. Jestem zdecydowanym zwolennikiem religijnej szczerości i obywatelskiej tolerancji dla uczciwie stosowanego przekonania wszystkich inaczej myślących“.

„Czynny chrześcijanizm jest alfą i omegą mego prywatnego i publicznego życia. Sprawiedliwość i miłość bliźniego są dwa zasadnicze filary, na których opierając się możliwem jest, że każdy człowiek może sobie zapracować na ludzkie warunki bytowania. „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam dodane“.

Te słowa Chrystusa Pana są dla mnie miarodajne.

„Spotrzebowanie i wytwórczość powinny być według następujących zasad uregulowane:

Im więcej ziemi, im więcej produktów ziemnych (rolniczych), im więcej sił roboczych, czasu i kapitału używa się do wywarzania złych, szkodliwych lub niepożytecznych rzeczy, tem mniej

ziemi, produktów, sił roboczych, czasu i kapitału pozostaje na wytwarzanie potrzebnych i pożytecznych rzeczy. Hasłem zatem nie śmie być: gospodarka, polityka, a na końcu moralność, tylko przeciwnie: **na pierwszem miejscu moralność**, a następnie gospodarka i polityka".

Zanim pójdziemy dalej w ocenie działalności Ks. Udego, musimy jeszcze zaznaczyć, że zorganizował on wspaniałą akcję, mającą na celu ratowanie upadłych dziewcząt, — która to akcja wydaje bardzo dobre rezultaty.

Ks. Ude wprowadza rygorystyczny kierunek w życiu katolickiem, polegający na szczerem oddaniu się Bogu, wstrzemięźliwości od alkoholu i tytoniu, bezwzględnej walce z wszelką podłością i znikczemnieniem, i prostym, pojedynczym sposobie życia.

Po poruszeniu jeszcze kilku ciekawych kwestyj, spytał się interlokutor Ks. Ude'go, jakie jest zadanie Kościoła Katolickiego przy odbudowie Austrji i Europy.

Na to odpowiedział Ks. Ude, że on nie został księdzem na to, ażeby tylko politykę uprawiać, albo ażeby chrześcijaństwu otworzyć furtkę do serc ludzkich. Dopiero, gdy Kościół, a względnie jego zastępcy, zacznie wymagać od swoich wyznawców radykalnego skierowania umysłów ku religijnej szczerości i otwartości, wówczas moralność zawita z powrotem **do życia prywatnego i publicznego**.

Tak przedstawiają się zasadnicze tezy działalności Ks. Ude'go, które i u nas powinny być wzięte w rachubę. W program naszej katolicko-ludowej działalności powinna wejść także **i walka z analfabetyzmem.**

Gdy katolicki, prawdziwy duch ożywi nasze życie codzienne i publiczne, wówczas zobaczymy, jak sprawdza się przysłowie: że „każdy panem swego szczęścia". A gdy się to stanie, wówczas nastąpi z Polską taka sama przemiana, jaka nastąpiła z jednym budynkiem we wsi Mydlnikach pod Krakowem. Gospodarze tamtejsi, idąc za zbawienną radą ówczesnego dyrektora gospodarstwa doświadczalnego U. J. p. Rogoyskiego, przemienili karczmę na kaplicę. I tam w tej dużej izbie, gdzie była szynkownia, jest obecnie kaplica, a w bocznych lokalach, gdzie mieściły się beczki z piwem, są: czytelnia, poczta i t. p.

Jeżeli nie odrodzimy się w katolickim duchu, to możemy dożyć tego, że nasze kościoły i kaplice będą na karczmy przemieniane, za czem pójdzie nędza i upadek.

A więc: Baczność! I w Imię Boże do pracy!

JAN KOZICKI.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Warszawska Rada miejska rozwiązana

Dnia 9 bm. p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, rozwiązujący Radę miejską m. stołecznego Warszawy. Po ogłoszeniu powyższego dekretu w „Dzienniku ustaw" prezes Sądu Najwyższego wyznaczył komisarza wyborczego, który w porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych ustali kalendarz wyborczy.. Termin wyborów wyznaczony będzie na 22. maja b. r.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu.

Sejm i Senat zostaną zwołane na nadzwyczajną sesję, która się rozpocznie prawdopodobnie dnia 28-go kwietnia b. r.

Zadaniem Izb ustawodawczych będzie:) ratyfikacja umów międzynarodowych; 2) ustawy samorządowe, jakoteż ustawy o zgromadzeniach; 3) ratyfikacja układu pożyczkowego. — Jak nas dochodzą wiadomości, jeżeli do 28 kwietnia br. pertraktacje o uzyskanie pożyczki amerykańskiej zostaną ukończone, to sprawa tejże będzie pierwszą, którą przedłoży rząd Sejmowi do rozpatrzenia.

O zwrot Kościołowi skonfiskowanych majątków.

Jak dochodzą wiadomości: Kurja biskupia rozpoczyna starania o zwrot tych wszystkich majątków, które niegdyś należały do Kościoła katolickiego i zostały skonfiskowane przez rząd rosyjski, a następnie przejęte przez rząd polski. Na razie kurja czyni starania, aby Kościołowi zostały przyznane procenty od tych majątków.

Arcybiskup Westminsteru przybędzie do Polski.

Z Warszawy donoszą, że dnia 5 maja przybędzie do Polski ks. kardynał Franciszek Bourne, arcybiskup Westminsteru, w towarzystwie msgr. ks. Coote. Kardynał ma zabawić w Polsce czas dłuższy, przyczem zwiedzi szereg większych miejscowości w kraju.

Ks. kardynał Bourne urodził się w r. 1861, jest doktorem teologji i filozofji uniwersytetu w Louvain w Belgji, biskupem został w r. 1896, kardynałem w roku 1911.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego do Polski.

Dnia 10 bm. zebrał się w Krakowie Komitet Obywatelski, zajmujący się sprawą sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. W skład tego Komitetu wchodzą przedstawiciele miast: Lwowa, Poznania, Łodzi, Krakowa, Kalisza, Tarnowa oraz przedstawiciele Komitetu młodzieży akademickiej Warszawy i Krakowa. Na zebraniu Komitetu odbytem w auli Uniwersytetu Jagielońskiego oświadczył p. min. Dr Dobrucki, że rząd Rzeczypospolitej odniósł się do Księcia Metropolity, jako gospodarza Katedry Wawelskiej z przedstawi-

niem, ażeby zwłoki Słowackiego złożone zostały na Wawelu, i że Książę Metropolita, podzielając uczucia narodu gotów jest omówić z rządem dalsze z tą sprawą związane szczegóły.

Zwłoki więc Juljusza Słowackiego spoczną na Wawelu.

W ostatnim tygodniu odbył się w Krakowie Zjazd Izb Rzemieślniczych, który zakończył się dnia 12 kwietnia b. r. Rezultaty obrad są następujące:

1) Zjazd zaprotestował przeciw próbom skasowania święcenia niedzieli i świąt.

2) Zjazd domaga się stworzenia instytutu badania naukowej organizacji pracy w zastosowaniu do potrzeb rzemiosła.

3) Zjazd domaga się zakładania szkół przemysłowych, uzupełniających dla młodzieży rękodzielniczej.

4) Zjazd protestuje przeciw konkurencji, jaką powodują dla samodzielnego rzemiosła warsztaty rzemieślnicze w zakładach więziennnych i t. p.

5) Zjazd domaga się reformy ustawodawstwa podatkowego, a mianowicie:

a) zmniejszenia stawek podatku obrotowego dla rzemiosła;

b) uwolnienia rzemieślników od podatku obrotowego;

c) zmniejszenia ilości podatków.

Po wielu innych punktach rezolucji postanowiono uznać jako naczelną reprezentację rzemiosła w b. Kongresówce Związek Rzemieślników Chrześcijańskich w Warszawie, a nie jak dotychczas Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze.

Najbliższy Zjazd (jako IV.) odbędzie się we Lwowie.

ZE ŚWIATA

Z dalekiego Wschodu.

Jak donoszą z Chin, zaszła tam w ostatnim czasie **poważna zmiana na korzyść Anglji.** Polityce angielskiej udało się doprowadzić mocarstwa światowe (Japonję, Amerykę, Francję) zainteresowane w Chinach, do jednolitego postępowania, a co najważniejsza w łonie rządu narodowego chińskiego udało się jej obudzić ruch **przeciwny wpływom bolszewickim.** Ruch ten dąży do pokojowego załatwienia wszystkich spraw spornych z Anglją i innymi mocarstwami.

Plany bolszewickie krzyżuje przedewszystkiem Japonja, która zapowiedziała, że bezwzględnie wystąpi zbrojnie przeciwko Rosji, jeżeli sowiety w dalszym ciągu będą zagrażać jej stanowi posiadania w Chinach.

Przeciwni bolszewji generałowie chińscy przeprowadzili szereg rewizyj w budynkach poselstw rosyjskich w ważniejszych miastach chińskich. Dzięki temu w ręce ich wpadły dowody w dokumentach i materjale, który bardzo obciąża i demaskuje ich zupełnie. Moskiewskie plany zostały w ten sposób odkryte, a przewrotność ich wywołała powszechne oburzenie. Do tego zwycięskie dotychczas wojska tych generałów, którzy sprzyjali Moskwie, poniosły kilka poważnych klęsk, co wszystko zapowiada całkowite wyrzucenie bolszewji z Chin.

Sejm litewski rozwiązany.

Wśród dramatycznego napięcia wynikłego z powodu aresztowania kilku wybitnych polityków, na posiedzeniu sejmu litewskiego odbyło się głosowanie nad wnioskiem nieufności dla rządu Waldemarasa. 45 głosami przeciw 30 przepadł wniosek nieufności dla Waldemarasa, który wyciągnął stąd konsekwencję i natychmiast rozwiązał sejm litewski.

W ten sam dzień o godz. 3 popoł. prezydent państwa podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu.

WAŚCISZAKOWSKA JANINA.

Społeczny problem moralno-obyczajowy.

Przyczyny.

Rozległe spustoszenia w dziedzinie naszego życia społeczno-obyczajowego pokrywają się całkowicie z głębokimi wyłomami w moralności jednostek, wyłomami, które w znacznej mierze spowodowała doktryna indywidualizmu z naczelnem hasłem zdobycia i wykorzystania wszelkich praw, należnych jednostce, z radykalnem i wzgardliwem odrzuceniem pojęcia obowiązku, wyrosłego na kulturze chrześcijańskiej.

Powszechne prawie w życiu codziennem mniemanie, że poziom moralności w Polsce obniżył się skutkiem wojny, że ten kataklizm był owego obniżenia przyczyną, jest tylko częściowo słuszne. Oczywiście, powojenne wyczerpanie ekonomiczne i nerwowe nie sprzyjało wzrostowi idei moralnych w masach i stało się, niewątpliwie, podłożem, na którem łatwo mogły się hodować bakcyle rozluźnienia obyczajów, nie trzeba jednak zapominać o tem, że właśnie ta wojna stała się powodem duchowego odrodzeniu wielu jednostek, które dziś mogą jasno zdać sobie sprawę z postępków zepsucia moralnego i przeciwdziałać temuż.

Że obyczaje indywidualne są w ścisłym kontakcie z obyczajowością społeczną, o tem chyba nie trzeba przekonywać nikogo, co się zastanawia nieco nad mechanizmem społecznym, ale — że należy pilnie przestrzegać w tym mechaniźmie harmonji, że należy każdy szczegół podporządkowywać całości, o tem niestety — w Polsce — praktycznie mało kto chce wiedzieć, a teoretycznie wysuwane są postulaty zgoła przeciwne,

zmierzające do całkowitego abstrahowania obyczajowości osobistej, sumienia jednostkowego od sumienia ogółu. Tu charakterystyczną jest rzeczą, że ów wybujały dziś indywidualizm, graniczący nieraz o miedzę z anarchją, żądając w sprawach etycznych i obyczajowych zupełnej wolności dla jednostki, poddaje tę ostatnią jednak pod przytłaczającą przewagę masy, jeżeli chodzi o względy ekonomiczne. Naturalnie, z tej niekonsekwencji (sprzeczności) nie zdają sobie sprawy ci wszyscy apostołowie wolnej myśli, masońscy obrońcy praw człowieka, spadkobiercy doktryn filozoficznych od encyklopedystów XVIII w. począwszy, poprzez teorje Feuerbacha, Stirnera, Carlyle'a, Moleschotta i innych, a na chorobliwym nietscheańskim kulcie nadczłowieka skończywszy.

Jad tych doktryn, dogadzający wygodnie egoizmowi, stał się podstawą światopoglądu współczesnego.

Rozumiemy więc, że człowiek dzisiejszy odrzuca wierzenia religijne, nie uznaje żadnego autorytetu, apoteozuje rozum indywidualny i temsamem wytwarza w sobie podłoże zepsucia moralnego. Zobaczyć teraz należy, jakie szkody w życiu społecznem wyrządziła ta teorja, przez jakie klęski społeczne się wyraziła i jakie może wytworzyć konsekwencje dalsze.

Zanik poczucia obywatelskiego i autorytetu.

Państwo musi być oparte na autorytecie — na poszanowaniu władzy — i na poczuciu obywatelskiem. U nas brak tego poczucia w zestawieniu z przeżytym faktem wskrzeszenia państwa jest poprostu potworny i jest pierwszym momentem osłabienia fizycznego tężyzny społecznej.

W stosunku do wszelkich przejawów społecznych nie dotyczących nas bezpośrednio, jesteśmy głusi i niemi. Cyfrowym dowodem tego jest powstrzymanie się od głosowania przy wyborach do instytucji społecznych; weźmy np. Kasę Chorych. Ten brak dyscypliny społecznej wydaje b. przykre rezultaty w postaci zupełnego lekceważenia przepisów administracyjnych (nie mówię tu bynajmniej o przestępcach).

Pełny egzamin pod tym względem zdaje młodzież wiejska, dla której wszelkie zarządzenia sołtysa czy wójta godne są drwin jedynie, a nawoływania proboszczów spotykają się z odburknięciem: „Ksiądz jest od tego, aby Kościoła pilnował“. Kłótnie, bijatyki, swawola w najgorszych przejawach jest na porządku dziennym; takich przykładów, jak świeżo czytamy, że 17-letni chłopiec zabił kłonicą kolegę o 2 zł., moglibyśmy znaleźć wiele.

Znam parafję, gdzie proboszcz zabronił zupełnie wchodzenia do kościoła orszakom ślubnym, bo w trakcie dawania ślubów, drużbowie kradli lichtarze, krajali kozikami obrazy, bili się ze sobą i t. d. i t. d.

Odrzucenie autorytetu władzy państwowej podkopuje systematycznie byt państwa; nie uznawanie hierachji rodzinnej osłabia trwałość najważniejszej komórki państwowej — rodziny.

Stoimy dziś wobec nagminnego faktu bezradnych narzekań na nieposłuszeństwo dzieci oraz młodzieży; niema rodziny, gdzieby naprożno rąk nie łamano nad tem; w miastach wyraża się to przez urobienie własnej drogi życia, z obojętnem i chłodnem usunięciem na bok starszych, którzy już się przeżyli; po wsiach — ojciec, czy matka są tolerowani póty, póki gruntu nie przepisali na dzieci, a póżniej mogą z głodu umierać; tam zaś, gdzie rodzice w przewidywaniu tej smutnej doli, bronią się, zatrzymując przy sobie majątek, ileż mamy nikczemnych zbrodni ojcobójstwa.

J. BORZĘCKI.

Św. Cyprjan męczennik.

Oto jak brzmi pierwsza część owego protokołu:

Dnia 30. sierpnia, w czwartym roku konsulatu Walerjana, a trzecim Galliena, rzekł prokonsul Paternus w sądzie w Kartaginie do biskupa Cyprjana: „Świątobliwy cesarz Walerjan i Gallienus raczyli mi listownie nakazać, że ci, którzy nie wykonują praktyk religji rzymskiej, muszą ją wyznawać. Dochodziłem więc twego imienia. Co mi odpowiesz?“

Na to Cyprjan? „Jestem chrześcijaninem i biskupem. Nie znam innych bogów, jak tylko jednego i prawdziwego Boga, Stwórcę nieba i ziemi, morza i wszystkiego, co się w niem znajduje. Temu Bogu my chrześcijanie służymy, do Niego modlimy się dzień i noc za sobą i za wszystkimi ludźmi i o powodzenie samego cesarza“.

Paternus: „Czy obstajesz przy tem postanowieniu?“

Cyprjan: „Dobra wola, którą Bóg zna, nie może się zmienić“.

Paternus: „W takim razie według rozkazu Walerjana i Galliena pójdziesz na wygnanie do Kurubis“.

Cyprjan: „Idę“.

Paternus: „Cesarze raczyli napisać do mnie nietylko względem biskupów, ale także i kapłanów. Chcę zatem od ciebie się dowiedzieć, jacy kapłani w tem mieście przybywają“.

Cyprjan: „Wasze prawa zakazują być zdrajcą. Dlatego nie wymienię ich, ani nie powiem nic o nich. Są jednak w naszych miastach“.

Paternus: „Jeszcze dziś będę szukał w tutejszej miejscowości“.

Cypjan: „Ponieważ nasze prawo zakazuje, by ktoś dobrowolnie się wydawał, a to sprzeciwia się

Rodzice tak są zasugestjonowani tą myślą nieskrępowania dziecka wychowaniem, że boją się stosować kary — i często — młodzież terroryzuje ich groźbą samobójstwa, którą, niestety w wielu wypadkach wykonywa.

Tenże terror stosuje młodzież i do kierowników szkolnych: głośne zemsty w formie zabójstw czy samobójstw za otrzymanie złego stopnia lub trudności z maturą, a czasem za proste zwrócenie uwagi, przestały być wypadkami sporadycznemi (Wilno, Lwów etc.).

W tych warunkach mówić o wychowaniu przez szkołę jest rzeczą trudną — zanim przejdziemy do omówienia środków zaradczych, trzeba skonstatować fakt, że zbyt wolnomyślne idee wychowawcze wywołały reakcję w postaci zupełnego nieposzanowania dla hierarchji szkolnej, brak etyki w polityce. Brak szacunku dla starszych nie jest większy od zupełnego lekceważenia i pogardy dla zdania innych współobywateli. Ta nietolerancja przechodzi w nienawiść w dziedzinie polityki, gdzie stronnictwa, wytyczające sobie uczciwe linje postępowania, daremnie chciałyby spotkać szlachetnych przeciwników. W nienawiści zatraca się zupełnie pamięć walki o dany program, postulat czy hasło, walczy się jedynie z osobą, z nazwiskiem, walczy się drogą insynuacyj, plotki, oszczerstwa, wreszcie nawet zniewagi czynnej — czy morderstwa.

Ignorowanie prawa przy jednoczesnym braku wewnętrznego kryterjum dobra i zła powoduje, że ilość przestępców wzrasta u nas w nieproporcjonalny sposób do wzrostu liczby mieszkańców: kiedy w roku 1921 ogólna ilość karanych wyniosła 23319, to w następnym 1922 — liczba podniosła się do 34354, a bardzo bolesnem jest to, że w tej liczbie w 21. roku ilość małoletnich przestępców wyniosła 7.561, a w 1922 roku — 9.026 osób.

Równie niepokojący jest fakt wzrostu alkoholizmu; zużycie napojów wyskokowych od drogich likierów aż do prostej gorzałki z roku na rok wzrasta. U nas np. w Puławskiem fakt kupienia na wesele wiejskie — 100—150 butelek wódki oprócz piwa i wina, wcale nie jest rzadki. Pije się na weselach, pogrzebach, chrzcinach, w niedzielę i w dzień powszedni, na kredyt i po wypłacie. A najbardziej smutnym objawem jest alkoholizm u dzieci; nieco cyfr oświetli tą prawdziwie klęskową ze względów społecznych sprawę.

W Łodzi na 2500 dzieci, badanych przez dra Miklaszewskiego nie zna alkoholu zaledwie nikły 13.5%, 50, 4% używa alkoholu rzadko, 24% używa często, a 7.6% systematycznie.

W Wilnie na 40 dzieci 7-letnich, badanych przez dyr. Stemkra

nie zna alkoholu	1,
używa często alkohol	26,
używało „wczoraj"	10,
piło „dziś rano"	3.

Ks. Sopećko w Warszawie zbadał, iż w szkołach powszechnych chłopcy używający alkohol stanowili 69.5%, dziewczęta — 61.5%. W szkołach średnich zaś ze zbadanych 528 uczniów i uczenic piło 66.5%. Naturalnie, postępy w naukach są w ścisłym związku z używaniem alkoholu, dość powiedzieć, że wśród chłopców, pijących stopni b. dobrych było 0% a złych — 21.7%; podczas gdy chłopców nie pijących, mających złe oceny, było zaledwie 1%.

Badania wskazują, że — poza różnemi niedomaganiami fizycznemi — przedewszystkiem podatnością do gruźlicy — stałe zużycie alkoholu u dzieci wywołuje zupełną obojętność na napo-

---

i twemu urzędowi, wynika z tego, że oni sami się nie stawią".

Paternus: „Ja ich znajdę — Cesarze zakazali również zebrań i odwiedzania cmentarzy. Kto tego zbawiennego przepisu nie będzie przestrzegał, ten podlegać będzie karze śmierci".

Cyprjan: „Czyń, co ci rozkazano".

* * *

Wygnanie, na które skazano Cyprjana, nie było zbyt dotkliwe.. Miejcowość Kurubis była dostępna, a ludność miejscowa otaczała czcią biskupa; nadto mogli go odwiedzać i jego bliżsi czy podwładni. Więzienie to miało trwać około roku i zakończyć się śmiercią męczeńską. Tymczasem jedna wielka troska przygniatała serce Cyprjana, a mianowicie, co się stanie z jego duchownymi i wiernymi. Wiedział, że prokonsul dotrzyma słowa i uwięzi wszystkich opornych, jak to powiedział. I nie pomylił się w swych rachubach. Tak duchowni, zwłaszcza kapłani i diakoni — bo ci poza biskupem najważniejszą rolę odgrywai w gminie chrześcijańskiej — jak i wybitniejsi świeccy zostali uwięzieni i wywiezieni na przymusowe roboty w kopalniach. Z takiem zesłaniem połączone były rozliczne tortury. Przed wpuszczeniem skazanych w podziemia, biczowano ich do krwi, a następnie wypalano im na czole znak. Łańcuchy na nogach uniemożliwiały ucieczkę. Zimno w podziemiach, głód, krótki odpoczynek na barłogu, wśród gryzącego robactwa, oto los chrześcijan, którzy mieli odwagę wyznać otwarcie swą wiarę.

Cyprjan wiedział o tem, to też, acz sam był ubezwładniony, by się ukrywał i w dostatku nie opływał, postanowił przyjść nieszczęśliwym z pomocą. A więc posłał im pieniądze, jakie mu wierni złożyli w Kurubis i pismo, w którem pocieszał wyznawców-męczenników, wskazując im za krótkie cierpienia na ziemi, wiekuiste szczęście w niebie i zachętę do wytrwania aż do końca. Otrzymuje od nich w podzięce trzy listy, z których tchnie niezłomna wiara w ideały chrześci-

mnienia rodziców, względnie wychowawców; jest to materjał społecznie wykolejony.

Największą jednak krzywdą hasło wybujałej wolności osobistej uczyniło nam w dziedzinie czystości obyczajów. Tu — zdecydowane prądy antyreligijne, idące zgóry, z teorji, podają jakby ręce brakowi karności obyczajowej, szerzącemu się w praktyce od dołu. Wyobrażenie szczęścia jako uciechy zmysłowej stało się epidemiczne; stąd wynika burzenie wszelkich tam, ograniczających możność zdobycia owego szczęścia; nie liczenie się z niczem, pogrążenie w odmęt rozwiązłości obyczajów całkowite.

Zabójstwa i samobójstwa na tle erotycznem, cudzołóstwa, przechodzenie na inną wiarę, dla uzyskania rozwodu, dzieciobójstwa, szalone zepsucie obyczajowe wśród młodzieży szkół średnich i powszechnych — w miastach, i szczególnie u dziewcząt — to wszystko jest dziś rzeczą powszednią i relacje o tem, pisane w sposób brutalno-jaskrawy, zapełniają szpalty większości naszych dzienników, budząc chęć naśladownictwa. Również we współczesnej literaturze i sztuce ludzie znajdują uzasadnienie i pobudkę dla swych wybryków moralno-seksualnych. Z jakimże smutkiem stwierdzić należy, że ów taniec miłości i śmierci, z uwielbieniem dla swego ja, usunął z naszej literatury religję bohaterstwa Sienkiewicza, ideały społeczne Prusa, obywatelskość Orzeszkowej, kult ziemi Rodziewiczównej, nie sięgając już bardzo wysoko do patrjotyzmu naszych wieszczów. Również deprawujące hasła rozlegają się ze scen naszych teatrów, a kina narzucają oczom wyrafinowane obrazy zepsucia, samymi tytułami wzbudzające niezdrową ciekawość. Bezwstyd ubrań i tańców zmusza do rzucenia bolesnego pytania w stronę kobiet polskich, w jaką przepaść zapadł się czysty typ polki-obywatelki, prawdziwej chrześcijanki, która potrafiła stać wiernie na straży ogniska domowego i tradycyj krajowych i rodzinnych? Gdzież są Potockie, Platerówny, Hoffmanowe? Czy Polka powojenna ma inne hasła ponad chęć użycia?, czy zrealizowanie haseł feminizmu ma polegać jedynie na przeforsowaniu jednakowej... antymoralności dla kobiet i mężczyzn? Trzeba jednak dodać, że kobieta na wsi uległa dużo mniej zepsuciu.

Tym szkodliwym nastrojom przeważającej części społeczejstwa dogadzają plany prawnego obalenia rodziny przez wprowadzenie rozwodów.

Instytucja rozwodu, zaprzeczająca nadprzyrodzonym cechom małżeństwa, pociąga za sobą klęski społeczne, stokroć gorsze od wielkich epidemij; niszcząc powoli rodzinę, podgryza systematycznie byt państwa.

Daremnie chcielibyśmy się przekonywać o tem, że z tego smutnego prawa korzystać będą nieliczne, nieszczęśliwe rodziny; przy możliwości rozejścia się, — tych niedobranych par jest coraz więcej; poprostu najmniejszy drobiazg urasta do miana zbrodni przeciwko stronie drugiej i decyduje o konieczności rozwodu.

Najbardziej odstraszającym dla nas przykładem powinna być zamierająca powolnie, dzięki ustawie rozwodowej Francja; przykładem, który przy pomocy bezstronnych chłodnych liczb wykazuje, że zagadnienie to nie jest wyłącznie religijne, czy moralne, ale przedewszystkiem społeczne. Epidemja rozwodów pouchwaleniu odnośnego prawa szerzy się w sposób niesłychanie szybki, a prostym skutkiem jest zmniejszenie liczby narodzin. Jasną jest rzeczą, że tam, gdzie małżeństwo godzi się z perspektywą rozejścia się po tygodniach, czy miesiącach pożycia, tam —

---

jańskie i głęboka ufność w Bogu, a nadto przywiązanie do osoby biskupa. Oto jak piszą w jednym z tych listów: „Gdyśmy się cieszyli i radowali w Bogu, że nas uzbroił do walki i łaską Swą dozwolił być zwycięzcami, otrzymaliśmy Twój list, przez który odczuliśmy ulgę w kajdanach, pociechę w ucisku, pomoc w potrzebie i do wytrwałości zostali zachęceni nawet na wypadek, gdyby nam przyszło znosić jeszcze większe cierpienia. Słowami Twemi uzbroiłeś i umocniłeś — co w nas jeszcze było niedoskonałe — do przecierpienia mąk, które znosimy, w pewnej nadziei niebieskiej nagrody, korony męczeńskiej i królestwa Bożego według obietnicy, wypowiedzianej przez Ciebie w liście pełnym Ducha świętego. To wszystko się stanie, Najdroższy, gdy Ty się przypominasz naszym modlitwom, a my Twoim".

Tymczasem zmieniło się miejsce wygnania Cyprjana z rozkazu nowego prokonsula, Galerjusza Maksyma. Z Rzymu dochodziły smutne wieści, że zginął tam męczeńską śmiercią papież Sykstus II-gi 6 sierpnia z sześciu diakonami, a 10. sierpnia archidiakon Wawrzyniec z czterema niższymi duchownymi. Wysłani przez Cyprjana posłańcy stwierdzili na miejscu prawdziwość tych pogłosek, a nadto przywieźli wiadomość o nowym dekrecie Walerjana, grożącym wszystkim biskupom śmiercią.

Z tego doszedł Cyprjan do przekonania, że i jego nie czeka nic dobrego. Lada dzień mógł być zawleczony na śmierć. Doradzono mu ucieczkę, ale on nie chciał o tem ani słyszeć. Jedynie na krótki czas chciał być w ukryciu, aż do przybycia prokonsula Galerjusza do Kartaginy, nie chciał bowiem umierać gdzieindziej, lecz wśród swych owieczek, tam, gdzie pracował i cierpiał. Donosi o tem wiernym w liście, który jest jego testamentem.

Ostatnie słowa tego listu są: „Najdrożsi Bracia, niech Was Pan Jezus łaskawie w Swoim Kościele w całości utrzyma i zachowa".

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwarzanie kłopotów i wydatków, związanych z powiększeniem rodziny, jest zgoła niepożądane.

Brak miejsca nie pozwala przytaczać cyfr szczegółowych, natomiast uprzytomnijmy sobie, że podczas kiedy od r. 1884 do 1913 liczba mieszkańców wzrosła tylko 9.1%, to liczba rozwodów w tym czasie wzrosła o 83.24% *).

Cyfry te jednak nie są w stanie poinformować nas o tem, że tylko w niektórych departamentach Francji przyrost jest zadawalniający, kilkadziesiąt zaś innych od szeregu lat wykazuje znaczniejszą liczbę zgonów niż narodzin — i jeśli tak pójdzie crescendo, to istotnie Francja stanie się wielkim grobem.

Wybitny socjolog francuski, Paweł Bureau, notuje szereg faktów społecznych ujemnych, mających zródło pośrednio w demoralizacji obyczajów, bezpośrednio w zmniejszającej się ilości narodzin. — Oto Francja, której robotnicy dawniej szli w świat, która była krajem, dostarczającym emigrantów, dziś musi troszczyć o napływ elementów obcych do wewnątrz, przeżywa imigrację; dalej zjawiła się trudność utrzymania, administrowania kolonjami, trudność i ograniczenie handlu eksportowego, zmniejszenie ilości rąk do obrony kraju, wreszcie niemożliwość promieniowania języka, kultury i cywilizacji francuskiej na zewnątrz.

Z tym katastrofalnym stanem rzeczy łączy się również opłakany los opuszczonych dzieci, czemu nie chcą się przyjrzeć ci wszyscy zwolennicy rozwodów u nas, którzy pięknie mówią o opiece państwa nad dzieckiem. Najbliższym wynikiem tego opuszczenia jest wzrost przestępczości, co szczególniej widoczne jest na przykładzie Stanów Zjednoczonych, które co do rozwodów i ilości przestępców zajmują pierwsze miejsce na świecie. Powtórzę za ks. Podoleńskim, że w zbadanych trzech zakładach poprawczych 80 procent dzieci są dziećmi rodziców rozwiedzionych.

Wobec takiego obrazu zniszczenia kraju, musimy się oburzyć na P. P. S. za urządzenie wiecu w Warszawie z postulatami: ślubów cywilnych i organiczania potomstwa w małżeństwie.

To są wszystko niewesołe perspektywy ciężkich niedomagań społecznych dla naszego kraju. Oczywiście, nie na to sygnalizuje się pewną katastrofę, aby jej czekać z załamanemi rękoma; na odsunięcie jednak tej katastrofy nie wystarczy moralizowanie; trzeba postąpić tak, jak w każdej chorobie: zastosować lekarstwo doraźne, natychmiastowe i usuwać podłoże choroby, co jest sprawą dłuższą. W naszem zagadnieniu wyrazi się to akcją podwójną: przez wywieranie presji na czynniki rządzące celem wydania odpowiednich ustaw i przez podnoszenie samego społeczeństwa. To dwie sprawy omówimy bliżej.

*) Liczby — z pracy ks. K. Podoleńskiego: „Rozwód a zdrowie narodu".

Trudno myśleć o tem, aby wszelkim niedomaganiom położyć tamę zapomocą przepisów prawnych i żeby wszelkie wytyczne naszego postępowania w ramy tegoż prawa ująć; wiemy dobrze, że przy rozpętaniu pierwotnej natury człowieka, daremne byłoby stosowanie jakichkolwiek norm określających. Sięgnijmy po takie przykłady, które nam dzisiejsze życie społeczne przynosi, a więc: nikt nie jest w możności nakazać wydajności pracy; dalej — regulaminy związków zawodowych, choćby najbardziej spojonych interesami danej grupy, nie zapobiegną przejawom najdzikszego braku etyki między członkami tegoż związku, nowe, najnowsze i wciąż zmieniane programy szkolne i modne teorje wychowania nie mogą u młodzieży szkolnej wyrobić poczucia innej solidarności, niż poczucie zbiorowe przeciwstawienia się wychowawcom czy nauczycielom.

Dzisiejsze izby lekarskie czy prawnicze nie są w stanie wskrzesić dawnej koleżeńskości w tych grupach inteligencji; najbardziej drobiazgowe przepisy nie zmuszą podatników do szczerości, a ustawa przeciwalkoholowa nie zapobiega, jak widzimy, piciu wódki w soboty i niedziele.

Wracając zaś do przykładów Francji — wszelkie zachęty prawne, wszelkie nagrody udzielane matkom nie są w stanie powetować uszczerbku w przyroście ludności.

To też, jeżeli my, jako stronnictwo polityczne, pragniemy poprawy stosunków społecznych, to musimy pamiętać o tem, że środki negatywne, których będziemy się domagać są tylko owem lekarstwem doraźnem, ograniczającem chorobę; nie usuwającem jej bynajmniej; narazie musimy jednak o nich myśleć, bo działalność pozytywna w procesie uzdrowienia moralnego rozkłada się inaczej w stosunku do swych pożądań i określeń na długie lata.

Przedewszystkiem — musi się na to odrodzić jednostka; musi się wyzwolić z pod zgubnych wpływów pornograficznej literatury i sztuki; musi swoją duszę przebudować, nastawić umysł zgoła inaczej w stosunku do swych pożądań i określeń szczęścia, musi wolę swą oprzeć o jakąś ideę wielką i niezmienną, któraby była jednocześnie podstawą i drogowskazem działań. Na to wszystko program etyki niezależnej nie wystarczy; zbyt jest szczupły, zbyt tkwiący korzeniami w zmiennej codzienności życia ziemskiego. Dlatego trzeba się zgodzić, że powrót do wiary chrześcijańskiej jest pierwszym warunkiem odrodzenia obyczajów, a jedynie doktryna Kościoła Katolickiego wprowadzająca w życie rodzinne i społeczne pojęcie autorytetu, opartego na miłości Boga i bliźniego, hierachji, wyrosłej z uznania porządku nadprzyrodzonego, wolności, która niotylko bierze, ale i daje, i wreszcie obowiązków wzajemnych zdolna jest opanować wszelką niekarność, reagować na każdą niewstrzemięźliwość, skonsolidować nasze życie rodzinne i na tem oprzeć i rozwinąć życie

społeczne. To określenie zasadnicze naprawy wymaga rozpatrzenia szczegółowych warunków, wśród których mogłaby się ona dokonać.

A więc przedewszystkiem zabezpieczenie materjalne tych warstw, które dziś odczuwają niedostatek. Św. Tomasz z Akwinu powiada, że pewne minimum dóbr doczesnych jest koniecznem dla spełniania cnót. Trudną jest rzeczą rzucanie haseł jaknajbardziej podniosłych tam, gdzie brak chleba codziennego. Poza chrześcijańską akcją miłosierdzia, konieczne jest dążenie do równomierniejszego udziału w dobrach społecznych. — W tym kierunku nasze Stronnictwo, które w swym programie mówi, iż „państwo powinno pomagać materjalnie chłopom małorolnym i bezrolnym w zakupywaniu gruntów i wystawianiu budynków“ ma wiele do działania.

Musimy też sobie powiedzieć, że będziemy popierali wszelkie wystąpienia zbiorowe, mające na celu walkę z demoralizacją; w pierwszym rzędzie łączymy się z uchwałami zjazdu Ks. Ks. Biskupów z dnia 16. marca, który się odbył właśnie pod hasłem walki z demoralizacją i obniżeniem moralności.

Witamy z zadowoleniem odezwy N. O. K. i Koła Polek, stwierdzające, że organizacje te pragną się opierać na gruncie religijnym i będą walczyły z zepsuciem obyczajów.

Pozatem główną uwagę zwracać powinniśmy na wszelkie sprawy związane z wychowaniem. Tu i wyżej wspominamy p. Bureau i Foerster i nasz pedagog Zarzecki zgadzają się na to, że wychowanie trzeba oprzeć na pewnej idei, dostatecznie wielkiej, aby mogła ucznia pociągnąć. Rozumiemy, że tylko religja może dać taką ideę. Następnie trzeba wyzbyć się obawy ukarania dziecka za złe, a nie uważać nagrody za czynnik demoralizujący. Bodajże najważniejszem w systemie wychowania jest, aby dziecko musiało się czegoś wyrzec, od czegoś powstrzymać, będzie to bowiem podstawowem ułatwieniem przy wszczepianiu pojęć czystości. Wreszcie uczenie solidarności obywatelskiej i wzbudzanie zainteresowań społecznych przy wyrabianiu szlachetnych upodobań wypełni ten program wychowania naszej młodzieży, który Stronnictwo nasze będzie popierać. Ale należy jednocześnie tworzyć typ dobrego wychowawcy i piętnować przykłady złej obyczajowości wśród nauczycielstwa.

Jeżeli żądamy karności obyczajowej od młodzieży, to przedewszystkiem wychowawca musi kontrolować swe instynkty, musi swemi czynami wyrobić szacunek dla siebie i musi interesować się sprawami zbiorowemi. W dobrze rozumiejącem swe zadania nauczycielstwie możemy mieć grupę społeczną o dużem znaczeniu przy naprawie obyczajów.

Doniosłym czynnikiem również jest lektura; szczególniej, jeżeli chodzi o pisma codzienne czy tygodniowe, to należałoby zapobiec szerzeniu się świstków pornograficznych i brukowców o tendencjach demoralizujących. Sprawa kolportażu pism obyczajowych wśród młodzieży szkolnej, po wsiach, gdzie przeczytana gazeta jest bardzo często wyrocznią, wreszcie w ogniskach zepsucia moralnego, powinna się spotkać z naszem współdziałaniem.

Mając zaś organ własny, Stronnictwo mogłoby, przez krótkie notatki bibljograficzne, ostrzegać przed wszelkiemi wydawnictwami, które pod płaszczykiem pięknych haseł wolności przemycają brudne myśli i uprawniaja do zaniechania kontroli swych czynów.

Nie dodatnio przedstawia się stan naszych obyczajów w chwili obecnej, ale to, oczywiście, powinno być tylko pobudką do większej czujności i intenzywniejszego działania, szczególniej dla nas, którzy jako Stronnictwo polityczne nosimy w sobie element czynu i jako Stronnictwo Katolickie, które na idei katolickiej oparte, może powtórzyć za Ks. Biskupem Bilczewskim:

„Skała Piotrowa jest nie na to, aby spokojnie na niej spać, albo się za nią ukryć, jeno aby w niej mieć silny grunt pod nogami do pracy, do rozwinięcia sił i do godziwej walki“.

Placówka S. K. L. w Warszawie.

Ruchliwe Koło S. K. L. w Warszawie przystąpiło do wydawnictwa organu Stronnictwa Katolicko-Ludowego p. t. „Polska Ludowa“. Pierwszy numer przedstawia się bardzo obiecująco. Jest to na razie jedyne pismo polityczne ludowe w całej b. Kongresówce, redagowane w duchu katolickim. Niewątpliwie uczyni ono zadość żądanim szerokich rzesz ludowych, które prawdziwie katolickiej gazety politycznej ludowej oddawna się domagały.

Redaktorem naczelnym jest p. Stanisław Malewski. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 40.

Nowemu pismu bratniemu przesyłamy serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju!



Do czynu! Do wielkiej sprawy!

Chwila obecna w Polsce jest bardzo poważna. Podważone zostały zasady i pojęcia moralności społecznej i praworządności, zachwiane zostały podstawy wiary katolickiej u ludu. Z zanikiem wiary w Boga, na miejsce wiecznych prawd i zasad, któremi Polska stać tylko może i budować swą potęgę, panoszy się zuchwałe sekciarstwo. Po kraju naszym

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

Niedziela Przewodnia.

Dzisiaj wpierw należy wytłumaczyć, dlaczego dzisiejsza niedziela zwie się Przewodnią albo Białą. Pan Jezus w rozmowie z Nikodemem powiedział, że sakrament chrztu św. jest konieczny każdemu człowiekowi do zbawienia: **„Jeśli się kto nie odrodzi z wody, a z Ducha Świętego, nie może wnijść do królestwa Bożego"** (Jan 3, 5). Po swem zmartwychwstaniu zaś ustanowił sakrament chrztu św., mówiąc do Apostołów i ich prawowitych następców: **„Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata"** (Mat. 28, 18—20). **„Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzył, będzie potępiony"** (Mar. 16, 16).

Za czasów apostolskich (w I. w. po Chr.) udzielano chrztu św. każdemu, kto wyznał, że wierzy w Jezusa Chrystusa i Jego Boską naukę. Św. Łukasz w Dziejach Apostolskich świadczy: **„Którzy tedy przyjęli mowę św. Piotra** (w dniu Zesłaniu Ducha św.), **ochrzczeni są: i przystało dnia onego jakoby trzy tysiące dusz"** (Dz. 2, 41). Gdy pewien Etjopczyk, dworzanin królowej, wracał z Jerozolimy do kraju swego, po drodze czytał Izajasza proroka i wyczytał proroctwo o męce Zbawiciela (Iz. 53, 7). Za natchnieniem Ducha św. przystąpił do niego Filip diakon. Etjopczyk wśród rozmowy zapytał Filipa: „Proszę cię, o kim tu Prorok mówi? o sobie, czy o kim innym?" A Filip opowiedział mu o Jezusie. Rzekł tedy Etjopczyk: „Co mi jest na przeszkodzie, abym nie był ochrzczony?" I rzekł Filip: „Jeśli wierzysz ze wszystkiego serca, wolno". A dworzanin rzekł: **„Wierzę, iż Jezus Chrystus jest Synem Bożym"**. I wstąpili obaj w wodę: Filip i Etjopczyk: i ochrzcił go Filip (Dz. 8). Tak samo św. Piotr ochrzcił Korneljusza poganina i domowników jego (Dz. 10). A w mieście Filippi (w Macedonji) ochrzcił św. Paweł niewiastę Lidję i jej domowników (Dz. 16).

Lecz już w drugim wieku po Chr. nie udzielano chrztu bez poprzedniego dłuższego przygotowania. Musiano wypróbować, czy ci, którzy mają być ochrzczeni, naprawdę znają naukę Chrystusową i będą dobrymi katolikami. Na synodzie w Elwirze biskupi postanowili, że przygotowanie kandydatów do chrztu św. ma trwać dwa, a nawet trzy lata. Ci, którzy uczyli się prawd wiary i gotowali się do chrztu, nosili nazwę **katechumenów** (uczących się) albo **słuchających**, bo przez słuchanie poznawali prawdy wiary.

Chrztu udzielano we Wielką Sobotę i w wigilję Zielonych Świąt. Gdy zachodziła nagła potrzeba, udzielano chrztu w każdym czasie roku. Chrzest odbywał się przez trzykrotne zanurzenie w rzekach, stawach lub morzu, a później w osobnych zabudowaniach w kościele. Chrzcił zwyczajnie biskup, a w jego imieniu mógł udzielać chrztu kapłan lub diakon. W wypadkach konieczności mógł chrztu udzielić i świecki człowiek. Gdy zanurzenie było niemożliwe (np. z powodu choroby), wówczas chrzczono przez polanie głowy lub pokropienie wodą. W III. wieku stosowano przy chrzcie różne ceremonje tak, jak to dziś Kościół czyni. Zaraz po chrzcie następowało bierzmowanie, udział w nabożeństwie i Komunja św. Nakoniec dawano ochrzczonym kosztować mleka i miodu (na znak, że mają być jak dzieci niewinnymi). Ochrzczeni nosili przez 8 dni białe szaty i zdejmowali je dopiero w niedzielę Przewodnią albo Białą. Po łacinie zwie się ta niedziela: (Dies) Dominica in Albis (depositis) = niedziela przypominająca złożenie szat białych. Przewodnią się zwie, bo wskazuje nam na

obowiązek zachowania śnieżnej białości duszy naszej przez całe życie. Niedziela ta swym symbolem winna nam przewodzić w życiu. Msza św. zaczyna się od słów wypowiedzianych przez św. Piotra Apostoła: **„Jako dopiero narodzone niemowlę, rozumnego bez zdrady mleka** (= nauki duchowej) **pożądajcie, abyście w niem urośli ku zbawieniu“** (I. Piotr 2, 2).

PRZYPOMNIENIE PRZYMIERZA CHRZTU ŚW.

Na chrzcie św. zawarliśmy przymierze (układ) z Jezusem Chrystusem. On ze swej strony uczynił nas uczestnikami swego odkupienia i łaski, my zaś przez usta chrzestnych rodziców przyrzekliśmy Mu cześć, miłość i posłuszeństwo (służbę).

Naprzód na zapytanie kapłana: **„Odrzekasz się ducha złego“**, odpowiedział każdy z nas: **„Odrzekam“** (się) Znów kapłan pytał: (Odrzekasz się) **„I wszystkich spraw jego?“**, każdy odpowiedział: **„Odrzekam“** (się). Tak więc nie złemu duchowi (szatanowi) służbę ofiarowaliśmy, lecz Jezusowi Chrystusowi. Czy dotrzymujemy teraz tego przyrzeczenia?

Przyrzekliśmy potem wierzyć we wszystko, co zawiera się w Składzie Apostolskim („Wierzę w Boga Ojca...“). Niestety, tak prędko zapominamy o tem i niejeden (niejedna) żyje tak, jakby nie był(a) chrześcijaninem (ką) katolikiem (czką). A przecież za powołanie nas do wiary katolickiej i do służby Jezusowi Chrystusowi winniśmy być wdzięczni i pamiętać na ten zaszczyt ogromny, że staliśmy się katolikami.

Położono na nas **chustkę białą** na znak, byśmy niewinność duszy, nabytą na chrzcie, zanieśli na sąd Pana naszego Jezusa Chrystusa i osiągnęli żywot wieczny.

Świecę też podano nam i kapłan rzekł do nas: „Weźmij świecę płonącą i bez przygany strzeż chrztu swojego, zachowaj przykazania Boże, abyś mógł(a), gdy Pan przyjdzie na gody, wyjść naprzeciw Niego wraz z wszystkimi Świętymi w podwojach niebieskich, i żyć na wieki wieków. Amen“.

Taki to układ zawarłeś, czytelniku i czytelniczko, z Jezusem Chrystusem. Ponoś Pan Jezus układu nie zerwał, ciągle cię napomina przez sługi swoje (kapłanów), ale jak ty ze swej strony dotrzymujesz tego układu? Czy nie zdradzasz Pana Jezusa? Czy nie służysz szatanowi i piekłu przez swoje niedowiarstwo i grzeszne życie? Opamiętaj się, dotrzymaj słowa! Gdziesz masz honor, jeśli słowa nie dotrzymujesz?

Padnij na kolana przed Zbawicielem swoim i powiedz Mu: **„O mój Jezu, odnawiam dziś przymierze z Tobą. Przepraszam Cię, że nie byłem(am) dotąd wiernym(a) obietnicom, jakie przez usta chrzestnych rodziców złożyłem(am) Ci w czasie chrztu św.“**

ODNOWIENIE PRZYMIERZA CHRZTU ŚW. W DNIU I. KOMUNJI ŚW.

Kapłan do dzieci: Czego żądacie od Kościoła Bożego? — Dzieci: Wiary.

Kapłan: Wiara co wam dawa? — Dzieci: **Żywot wieczny.**

Kapłan: Kto chce wnijść do żywota, **niech chowa przykazania: Będziesz miłował Pana Boga swego ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkiej myśli swojej: a bliźniego swego jak siebie samego.**

Kapłan: **Odrzekacie się ducha złego?** — Dzieci: **Odrzekamy.**

Kapłan: **I wszystkich spraw jego?** — Dzieci: **Odrzekamy.**

Kapłan: **I wszelkiej pychy jego?** — **Odrzekamy.**

Kapłan: **Wierzycie w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?** — Dzieci: **Wierzymy.**

Kapłan: **Wierzycie w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego?** — Dzieci: **Wierzymy.**

Kapłan: **Wierzycie w Ducha św., święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny?** Dzieci: **Wierzymy.**

Kapłan: **Chcecie służyć Jezusowi Chrystusowi?** — Dzieci: **Chcemy.**

Kapłan: **Czy będziecie zawsze posłuszne świętemu, apostolskiemu Kościołowi katolickiemu i Jego głowie widzialnej, Ojcu św.?** — Dzieci: **Będziemy zawsze posłuszne.**

Kapłan: **Noście że szatę łaski poświęcającej, nabytą na chrzcie św. i odzyskaną w sakramencie pokuty, a upiększoną w Komunji św., noście ją białą przez całe życie, abyście się stawiły w niewinności duszy i ciała przed stolicą Sędziego naszego Jezusa Chrystusa.**

Kapłan: **Niechaj świeca gorejąca, podana wam na chrzcie św. i dziś przez was trzymana, przypomina wam obowiązek miłości Jezusa Chrystusa. Zachowajcie przykazania Boże, abyście w podwojach nieba mogły wraz z wszystkimi Świętymi wyjść na spotkanie Pana naszego, przychodzącego na gody niebieskie i razem z Nim żyć w radości po wszystkie wieki wieków. Amen.**

Kapłan: **Błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie zawsze z wami wszystkimi. Amen.**

USTANOWIENIE SAKRAMENTU POKUTY.

Czytamy w dzisiejszej Ewangelji św. (Jan 20, 19—30) o pojawieniu się zmartwychwstałego Jezusa Apostołom we wieczerniku. Stanąwszy w pośrodku, rzekłem im: **Pokój wam!** I ukazał im ręce i bok. Uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana: I znów im rzekł: **Pokój wam! Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam.** Tylko ci, którzy mają posłannictwo od Pana Jezusa, w Jego imieniu nauczają, udzielają sakramentów i rządzą. Są to biskupi katoliccy, prawowici następcy Apostołów. Poczem Pan Jezus tchnął na Apostołów i rzekł im: **Weźmijcie Ducha świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane.** Czynią to biskupi i upoważnieni przez nich kapłani katoliccy, gdy słuchają grzechy na spowiedzi. Odpuszczają grzechy, a czasem zatrzymują czyli nie dają rozgrzeszenia, gdy grzesznik nie dopełnia żądanych warunków. Wszystkie grzechy, nawet najcięższe, mogą być odpuszczone, byle nie brakło dobrej woli tym, którzy je dźwigają na sumieniu. Dziękujemy Panu Jezusowi, że nam dał taką łatwość w uzyskaniu odpuszczenia grzechów.

kręci się cały legjon przeróżnych agitatorów, tych ciągłych nieproszonych domokrążców, którzy namawiają ludzi do swych organizacyj.

Kiedy spojrzymy na tę garstkę sekciarzy, co nazwali się „Kościołem Narodowym", przyjść musimy do przekonania, że tym ludziom brak uczciwości i zdrowego rozumu.

Agitatorzy ci płatni pieniądzmi żydowskiej masonerji, która ma wielki apetyt na cenne zabytki kościelne, krzyczą wciąż: „Precz z Bogiem", „Precz z Rzymem". Wydrzeć nam chcą wiarę w Boga i tumanią lud, aby prędzej dopiąć swego barbarzyńskiego celu.

Rośnie więc u nas komunizm, żebractwo i barbarzyństwo, bo człowiek, dający posłuch tym agitatorom, oddala się od Boga, a przybliża się do djabła w ludzkiem ciele, a ten sieje nienawiść, z czego są zadowolone wielkie masy żydowskich adwokatów, którzy na to czekają, aby „goj" jak najprędzej przeprocesował swój majątek i został żebrakiem.

Ta masonerja żydowska musiała dobrze zatkać gębę różnym krzykaczom politycznym, jak: Brylowi ze Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwoleńcom i P. P. S-iakom, którzy w swych pismach wrogo występują przeciwko Kościołowi katolickiemu i księżom, podtrzymującym filar Kościoła. Nie słyszy się, żeby oni krytykowali w swych pismach rabinów.

Niewielu byłoby między nimi takich, którzyby ideę pracy dla Polski stawiali ponad swój własny dobrobyt. Piszą kto lepiej zapłaci, ojczyzna u nich to kieszeń, więc biorą, gdzie się da, w myśl zasady: „pieniądz nie śmierdzi".

Jako Polak, muszę z oburzeniem zawołać do hultajów, bryzgających błotem w biały dzień w państwie demokratycznem.

O niecnoty, przedstawiciele chłopa i robotnika, Wara! Po stokroć wara od deptania naszych najświętszych uczuć! Nie wierzymy w waszą czystość moralną, w człowieczeństwo wasze pozbawione uczuć religijnych. Jesteście raczej zwierzętami w ludzkiem ciele, a takich, jak wy, zwierząt mamy, niestety, więcej!

Ta nieuczciwość polityczna sprzedawczyków sprawy polsko-katolickiej czyni nadludzkie wysiłki, aby tylko utrzymać się przy mandacie poselskim i móc nadal bezkarnie uprawiać swoje wysługiwanie się żydom.

Obywatele, plućcie w ślepia tym brutalnym karjerowiczom, którzy gwałcą to, co dla nich powinno być świętością, a odważnie stańcie przy sztandarze Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, które walczy o prawa i godność obywateli.

S. G.

Znowu kwiatek.

Przypadkowo dostałem w ręce drukowane piśmidło p. t. „Wschód", wychodzące w Równem—Zdołbunowie, nr. 36 (Rok III) z 19 marca 1927. Jak widać z rycin, jest to organ, popierający obecny rząd. Między nie bardzo mądremi artykułami jest także jeden p. t. **„Kościół rzymski wobec ustroju republikańskiego** — a pod nim rycina: Strzelcy po ćwiczeniach.

O cóż chodzi pismakowi w tym artykule? Oto biada on nad tem, że Rzym zawładnął narodami i narzucił im język łaciński w nabożeństwie — że Rzym nie troszczy się o uciemiężonych i nieszczęśliwych — że najlepiejby było, gdyby każdy naród miał swój kościół narodowy.

Pismakowi temu wystarczy tylko tyle odpowiedzieć, że nasz chłop, czy robotnik, czy ktokolwiek inny, będący we Francji, w Niemczech, Danji, czy Ameryce, łacińskie nabożeństwo uważa za swoje i rozumie je, a nie rozumiałby go, gdyby się odprawiało w innym języku, którego on nie zna. Ale taki drapichróst udaje głupiego.

Niechlujny ten pismak nie wie, że w roku 1921 wszystkie narody, a więc i Turcy i żydzi wystawili w Konstantynopolu pomnik wielkiemu papieżowi, Benedyktowi XV, za to, że w czasie wojny nawoływał do jej zaprzestania i że za jego pośrednictwem tysiące jeńców dostało się do swych krajów, a wdowy i sieroty znalazły ratunek i pomoc. Tyle już wystarczy, by zagwoździć bezwstydne oszczerstwo.

Boli pismaka to, że kler rzymski wtrąca się w Polsce do życia państwowego. — Na to wystarczy mu tylko tyle odpowiedzieć, choć na odpowiedź nie zasługuje, ale zasługują ci, którzy może przypadkowo dostaną do rąk to piśmidło, że gdyby nie kler rzymski, toby ładnie wyglądało społeczeństwo! Zobaczylibyśmy, czyby wystarczyła policja i wojsko i wszystkie inne zabiegi przed mordami, grabieżą cudzego mienia, samobójstwami i innemi łajdactwami, które jak straszny rak usiłują toczyć organizm społeczny.

Niedouczony gryzmoła nie wie, że papieża zdobi potrójna, a nie podwójna korona. — I taki śmie narzucać się na publicznego mentora!

Podobają się mechesowi, czy przechrzcie, obecne stosunki w Meksyku — i radby je widzieć w innych krajach!

Czuć go dziegciem od wschodu. Nie darmo ta gazecina nazywa się: „Wschód" i wychodzi na Wschodzie. Bolszewickie durnie wzdychają do bolszewickich stosunków. Kryminały pełne księży i inteligencji, a i prawowiernych chłopów, czy robotników, lochy ciemne i wilgotne — a potem ścianka i strzelanie na rozkaz czerezwyczajki. O, to im pachnie! Niedoczekanie wasze, huligany! Kościół stoi i ostoi się. Wasze kąsanie może zaboli, ale wasz jad nie dojdzie do krwi, bo go organizm przedtem wypluje. Czy wam co pomoże kadzenie p. Piłsudskiemu i umieszczanie jego podobizny, wątpię. Ostrzegamy rząd, ostrzegamy społeczeństwo przed tem obskurnem piśmidłem, które prasie polskiej nie przynosi nic innego, prócz hańby.

Topaz.

Podziękowanie.

Wiśnicz Stary, koło Bochni.

Staraniem naszego Czcigodnego ks. kanonika Antoniego Gawendy odbyły się u nas kilkudniowe rekolekcje, których udzielali Czcig. ks. Józef Gajek, proboszcz z Jastrząbki i ks. Leon Pyzikiewicz, proboszcz z Zalipia, w których brała udział nie tylko młodzież związkowa, ale także cała parafja. Za trudy dla nas podjęte i pracę niezmordowaną i bezinteresowną a owocną Czcigodnym Księżom rekolektantom tą drogą składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Nie jest jednak to nowość dla nas, bo nasz duszpasterz ks. Ant. Gawenda co roku stara się, by nam taką świętą ucztę zgotować. Co roku mamy rekolekcje i sam niezmordowanie pracuje nad uświęceniem dusz naszych i uszlachetnieniem naszych serc już piąty rok. Nie tylko dba o nasze uświęcenie i stara się o kościół, który w niedługim czasie przyozdobił nową posadzką, odrestaurował wieżę, nadto nowe dzwony, odrestaurowane organy, cały szereg aparatów kościelnych, mimo ciężkich czasów, wszystko to zabiegom i staraniom naszego Przezacnego Pasterza zawdzięczamy. Ale nie dość na tem — nie zapomina i o naszych potrzebach doczesnych. Widząc wyzysk ze strony żydów, przyczynia się do powstania spółdzielni mleczarskiej, ratuje Kółko rolnicze od upadku, zakłada bibljotekę parafjalną, organizuje Stowarzyszenie młodzieży i gdzie może stara się spieszyć z pomocą, za co też jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni.

Niechże to wszystko będzie odpowiedzią pp. autorom z redakcji „Przyjaciela Ludu“ (zdaje się p. Budzynowi, czy p. Łachowi), którzy zato, że na wiecu przed trzema tygodniami, jaki chcieli urządzić w tutejszej parafji w gminie Kobylu, zostali całkiem wygwizdani i niedopuszczeni do słowa — bezwstydnie i kłamliwie napadli na naszego ks. proboszcza, „by sobie kościoła pilnował, a nie mieszał się do polityki“. Podpisuje się tenże autor parafjanie, a zapomina o tem, że w tutejszej parafji, oprócz jednego Walentego Puta, który się do parafjan nie zalicza, bo do Kościoła nie chodzi i życiem swojem przynosi hańbę gminie (o czem i sąd nowo-wiśnicki wie) — niema nikogo, ktoby brał do ręki takie heretyckie i plugawe pismo, jak „Przyjaciel Ludu“. Niechże to będzie dla Ciebie, Czcigodny nasz Duszpasterzu, wyrazem wdzięczności i pobudką, byś się w swej pracy nad podniesieniem duchowem i moralnem parafji nie zniechęcał, a Bóg niech zapłaci błogosławieństwem. **Wdzięczni parafjanie.**

Nie wywołuj wilka z lasu!

Od p. mec. Dr Horowitza z Brzeska otrzymaliśmy następujące „sprostowanie“:

„Jako pełnomocnik i zastępca prawny p. Radcy Skarbowego Stanisława Balaka, naczelnika Urzędu Skarbowego w Brzesku, upraszam odnośnie do zamieszczonego w nrze 15 „Ludu Katolickiego“ z dnia 10 kwietnia 1927 r. w rubryce pod napisem: „Co pisze lud“ artykułu zatytułowanego „z Powiatu Brzeskiego“ o umieszczenie w najbliższym nrze „Ludu Katolickiego“ w tej samej rubryce sprostowania po myśli § 19 ustawy prasowej, następującej treści:

Nie jest prawdą, jakoby w Brzesku rządziła tak idealna spółka, jak: pp. Brzeski, Balak i Witek, natomiast prawdą jest, że do żadnej spółki rządzącej w Brzesku nie należę. — Nie jest prawdą jakobym był wielkim człowiekiem do małych interesów, natomiast prawdą jest, że jestem naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Brzesku, i nie zajmuję się żadnymi interesami, ani wielkimi, ani małymi, lecz tylko sprawowaniem swoich obowiązków urzędowych. — Nie jest prawdą, jakobym się złościł o to, iż Katolicko-Ludowi mi bruździą i leją sadła za skórę, natomiast prawdą jest, że wcale się nie złoszczę i że Katolicko-Ludowi wcale mi nie bruździą i sadła za skórę nie leją. Nie jest prawdą, jakoby u rękawa p. Brzeskiego uwiesił się niejaki Balak, inspektor podatkowy, zwany pospolicie „szyneczką“, zasądzony na areszt w Brzesku, posądzony o branie kubanów, osobnik mściwy i znienawidzony przez najbiedniejszych, których gniecie bez litości podatkami, natomiast prawdą jest, że Balak, inspektor podatkowy, wcale się nie uwiesił u rękawa p. Brzeskiego, że przez nikogo nie jest nazywany „szyneczką“, że nie został zasądzony na areszt w Brzesku, nikt nie posądzał go o branie kubanów, że nie jest ani mściwym, ani znienawidzonym przez nikogo, oraz, że nikogo nie gniecie podatkami bez litości. — Nie jest prawdą, jakobym wszedł jako radny do Koła żydowskiego, natomiast prawdą jest, że wybrany zostałem radnym miejskim w Brzesku z Koła wyborczego drugiego, nie mającego charakteru wyznaniowego. — Stanisław Balak, radca skarbowy“.

Widzimy, że p. mecenas nie bierze sprawy zbyt tragicznie, ale raczej na wesoło. Na wszystkie twierdzenia nasze dawać dowody byłoby rzeczą zbyteczną. Chcemy tylko zwrócić uwagę p. mecenasa, że został wprowadzony w błąd przez p. Balaka. Otóż p. B. nazywany był w Jaśle „szyneczką“, bo lubił szynkę. Dnia 28 maja 1926 r. L. M. 166/9/26 zasądzony był na 24 godzin aresztu z zamianą na 10 zł. grzywny (w Brzesku). Podczas rozprawy zarzucano p. B., że brał „podarunki“ (ryby, indyki). Podatnikowi F. odgrażał się, że go „tak będzie gniótł podatkami, iż mu się żyć sprzykrzy“. Jak p. B. jest lubianym przez podwładnych świadczy o tem fakt, że jeden urzędnik, znakomita siła, przez dwa lata słowa do niego nie przemówił. Coby powiedzieli egzekutorzy, którym każe zabierać ostatnią poduszkę (z kurzego pierza) biedakom, nie mogącym zapłacić podatku! Choć jest jakaś komisja podatkowa — ale zwykle śpi (o ile ci

panowie przyjdą), a podatki p. Balak ucnwala z p. Brzeskim do spółki. Kto im miły, płaci mniej (wartoby zbadać, ile płacą pp. lokarze, adwokaci (nie wszyscy), aptekarze i inni przyjaciele Spółki). Adwokat Bloch otrzymał „słowo honoru“ od p. Balaka, że mu nie podwyższy podatku. Podwładny p. Balaka, niejaki Farnas, żyd, który słabo pisze, skazany był za łapownictwo w Brzesku 28 września 1926 r. L. M. 876, zatwierdzono w Sądzie apel. 8 lutego 1927 — p. Balak go broni. **Co na to p. Greger?** Gdzież ta mocna ręka? Do Rady miejskiej wszedł z Koła żydowskiego, gdzie na 60 głosujących jest 6 katolików, a na 10 radnych on jeden „katolik“ — Dlaczego np. nie prostuje, że się podlizywał piastowcom? — Cóż więcej nadto trzeba? Jakże wygląda sprostowanie p. mecenasie? Czy nie lepiej było nie wywoływać wilka z lasu? Mamy dowodów więcej. Lepiej się zwolna przygotowywać do zmiany miejsca. Rękaw p. Brzeskiego nie bardzo mocny, a Witków jeszcze słabszy. Kto będzie miał żal do kogo? P. B. do p. H., czy odwrotnie? Wiosna idzie — kwiatki zakwitną.

Łańcuch prasowy.

Ks. Michał Chorobik, proboszcz Raciechowice, składa 5 zł.

P. Marja Stolarzówna, Krościenko n/D. składa 2 zł. i zaprasza: p. Katarzynę Komorek z młyna, p. Marję Kozielcównę ze Strug i p. Teklę Gabrysiównę, wszystkie z Krościenka n/D.

P. Aleksander Blicharz z Ostruszy składa 50 gr. i zaprasza: p. Emilję Gutównę, p. Marję Tabisiównę, p. Marję Baciównę z Ostruszy, p. Ciężkowice, p. Monikę Łącką, p. Eleonorę Szostkównę i p. Elżbietę Wołkowiczównę z Bogoniowic p. Ciężkowice.

P. Antoni Padoł z Ciężkowic składa 1 zł. 50 gr.

P. Józef Kuchta, Brzesko składa 5 zł. i zaprasza: ks. proboszcza Andrzeja Pisia w Tropiu p. Czchów.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

KWIECIEŃ:

24. Niedziela. Marka ew. Stefana.
25. Poniedziałek. N. M. P. Dobrej Rady.
26. Wtorek. Zyty, Anastazji.
27. Środa. Marcelina.
28. Czwartek. Pawła od Krzyża.
29. Piątek. Piotra z Wer.
30. Sobota. Katarzyny Seneńskiej.

MAJ.

1. Niedziela. Filipa.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra 24 kwietnia
Nów 1 maja.

BISKUPI WYGNAŃCY. Biskup podlaski Przeździecki podczas swego pobytu w Rzymie wręczył biskupom meksykańskim list kondolencyjny episkopatu polskiego, ogłoszony na ostatnim zjeździe biskupów polskich. Wręczenie zostało dokonane w kolegjum południowo-amerykańskiem, gdzie obecnie przebywają trzej biskupi meksykańscy z arcybiskupem na czele, wygnani z granic ojczyzny przez bolszewicki rząd meksykański. W Rzymie bawi nadto liczny zastęp kapłanów meksykańskich. Biskup Przeździecki oświadczył biskupom meksykańskim, że episkopat polski chętnie przyjąłby na dłuższy czas do swoich diecezyj po kilku kapłanów meksykańskich.

OJCIEC ŚW. PRZYJMUJE KATOLIKÓW MEKSYKAŃSKICH. Dnia 13 b. m. przyjął Papież Pius XI. wielką pielgrzymkę katolików meksykańskich, którą przyprowadził wypędzony arcybiskup Diaz. W czasie przyjęcia tej wycieczki przez Ojca św. wypełniło bazylikę Piotra 20 tysięcy osób.

GOTUJĄ SIĘ DO WALKI Z KOŚCIOŁEM. W Warszawie odbył się walny Zjazd Stowarzyszenia „wolnomyślicieli“ polskich. Na Zjeździe tym było wielu ludzi stojących blisko kierowników obecnego rządu w naszem państwie. Między innemi był znany Wieniawa-Długoszewski.

Sekretarz międzynarodówki wolnomyślicieli, p. Frantzl, oświadczył, że stowarzyszenia wolnomyślicieli powinny ogarniać w swej działalności wszystkie polityczne organizacje proletarjacko-robotnicze, które nie sprzeciwiają się idei wolnomyślicielskiej. Wspólnem hasłem jest walka z religją, z Kościołem i klerykalizmem, prowadzona bezwzględnie, nawet rewolucyjnie.

Zjazdy takie przeciwników Kościoła i naszych wierzeń powinny nas pobudzić do silniejszego skupienia się przy Kościele katolickim i doprowadzić jak najszybciej do stworzenia jednego frontu wszystkich Polaków i katolików.

MARJA RODZIEWICZÓWNA CIĘŻKO ZANIEMOGŁA. Znakomita powieściopisarka p. Marja Rodziewiczówna, której 45-letni jubileusz pracy obchodzono uroczyście w całej Polsce, ciężko zaniemogła w majątku swoim w Hruszowie. Do chorej wezwano telegraficznie lekarza Dra Markiewicza z Warszawy.

90.000 ZŁOTYCH ZRABOWANO NA DWORCU KOLEJ. W ŁAPACH. W nocy z 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy dokonali włamania do głównej kasy kolejowej na stacji Łapy. Łupem włamywaczy padło około 90 tysięcy złotych. Sprawcy włamania wypiłowali całą tylną ścianę kasy.

SETKI DZIECI W PŁOMIENIACH. Z prowincji donoszą o strasznej katastrofie jaka wydarzyła się we wsi około Wielkiego Ustruga. Oto w czasie przedstawienia teatralnego dla dzieci, urządzonego w budynku wiejskiej szkoły, nagle wybuchł pożar. Płomienie odrazu ogarnęły budynek, przepełniony dziećmi z różnych stron. Ilość ofiar jeszcze nie została ustalona. Wydobyto z pod rumowisk 27 zwęglonych trupów dziecięcych.

APTEKI WINNY W NAGŁYCH WYPADKACH BIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI DAWAĆ LEKARSTWA BEZPŁATNIE. Jak się dowiadujemy, władze pań-

stwowe wydadzą zarządzenie, zobowiązujące aptekarzy do udzielania bezpłatnie lekarstw biedniejszym mieszkańcom w nagłych wypadkach. Dotychczas obowiązuje jedynie przepis traktowania recept lekarzy z odnośną adnotacją jako pilnych, natomiast zdarzają się wypadki, że komuś się przytrafi nieszczęśliwy wypadek, a zgłaszając się do apteki z prośbą o środek zaradczy, często wobec braku pieniędzy, narażony jest na brak pomocy koniecznej. Zarządzenie władz wyszczególni lekarstwa, wchodzące w nagłych wypadkach w rachubę, jak np. jodyna, karbol, jodoform, krople walerjanowe. Aptekarz będzie mógł sprawdzić nazwisko osoby zgłaszającej się i o ile skonstatuje przez policję, że pacjent nie jest ubogim, wystąpi przeciwko niemu na drogę sądową o oszustwo.

PISARZOWA, POW. LIMANOWA. W życiu tut. Stow. Młodzieży kat. zaznaczyło się nowe ożywienie. Zjechał sekretarz okręg. p. Zdzisław Jeż i odbył wiec rodzicielski, na skutek czego młodzież ochotnie zaciągła się w szeregi Stowarzyszenia. Wiec ten będzie wstępem do dalszej pracy, której dodatnie rezultaty zapewnia poparcie i opieka ks. kanonika L. Wrębskiego, oraz wydatna pomoc p. Tabaszewskiej, nieszczędzącej grosza ni trudów dla celów Stowarzyszenia.

ZEZNANIA DO WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. Płatnicy obowiązani do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1927, winni są sami obliczyć i wpłacić do 1 maja 1927 r. połowę podatku, przypadającego od zeznanego dochodu. — Płatnicy, którzy nie złożyli zeznania, obowiązani są wpłacić do 1 maja b. r. połowę podatku, wymierzonego za rok 1926. Niezapłacone w powyższym termini kwoty zaliczki, względnie podatku, zostaną ściągnięte w drodze przymusowej wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucji.

SPECJALNE KREDYTY NA ODBUDOWĘ KRESÓW WSCHODNICH. Rząd wyasygonwał w ostatnich dniach 2 milj. 500 tys. złotych na cele gospodarcze kresów wschodnich. Jest to kredyt przeznaczony dla organizacyj spółdzielczych ludności wiejskiej. Począwszy od 1 kwietnia, rząd będzie asygnował dalej jeszcze po 2 miliony złotych miesięcznie na cele odbudowy kresów wschodnich. Są to kredyty specjalne, przeznaczone dla kresów wschodnich, niezależnie od wydatków ogólnych, ponoszonych przez państwo na cele odbudowy kraju.

POŻYCZKI DLA ROLNIKÓW ŚLĄSKICH. Starostwo w Pszczynie udzieliło około 200 rolnikom pożyczek na zawiew w wysokości od 100—500 zł. W toku są starania o pozyskanie dalszych kredytów dla rolników powiatu pszczyńskiego, którzy ponieśli szkody wskutek wylewu rzek.

KOMUNIKAT IZBY SKARBOWEJ. Płatnicy obowiązani do składania zeznań o dochodze do wymiaru podatku dochodowego na rok 1927 winni są sami obliczyć i wpłacić do 1 maja 1927 połowę podatku przypadającego od zeznanego dochodu. Płatnicy, którzy nie złożyli zeznania, obowiązani są wpłacić do 1 maja b. r. połowę podatku wymierzonego za rok 1926. Niezapłacane w powyższym terminie kwoty zaliczki względnie podatku zostaną ściągnięte w drodze przymusowej wraz z karami za zwlokę i kosztami egzekucji.

POMOC DORAŹNA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało pomoc doraźną dla bezrobotnych pracowników umysłowych na miesiąc kwiecień w sumie 550.000 zł. Z sumy tej na Warszawę przypada 125.000 zł., na Łódź 125.000 zł., zaś pozostałe 300.000 zł. podzielone będą na pomoc doraźną dla pracowników umysłowych w Krakowie, Lwowie, Sosnowcu, Poznaniu i wszędzie, gdzie znajdują się odpowiednie urzędy, rejestrujące bezrobotnych pracowników umysłowych.

ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE PIENIĘŻNEJ. Nie wolno pobierać więcej jak 14 proc. W „Dzienniku Ustaw" z 11 marca b. r. (nr. 22) pojawiło się rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, zmieniające dotychczasowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej. Według nowego rozporządzenia korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 14 procent w stosunku rocznym. Przepis ten nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych.

WARTOŚĆ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ, wypuszczonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 czerwca 1926 r., której płatność przypada na dzień 1 kwietnia b. r., obliczona została w sposób następujący: Kupony normalnej wartości groszy 40 będą płacone po groszy 69, kupony normalnej wartości 2 zł. będą płacone po złotych 3.45. Poza Bankiem Polskim i Bankiem Gospodarstwa Krajowego wypłata kuponów odbywać się będzie we wszystkich kasach skarbowych.

USTALENIE WARUNKÓW PRACY I PŁACY ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA TERENIE WOJEW. KRAKOWSKIEGO. Według orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, warunki pracy i płacy robotników rolnych na terenie województwa krakowskiego, oraz w powiatach: Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów i Tarnobrzeg województwa lwowskiego, ustalone orzeczeniem na rok 1926/27, zostają z nieznacznemi zmianami niezmienione i obowiązują na rok służbowy 1927/28. Wynagrodzenie ma wynosić przeciętnie 13 q zboża tytułem ordynarji i 100 zł. pensji rocznie, nadto 18 q węgla i 6 q drzewa opałowego.

OCIEMNIALI INWALIDZI U MINISTRA. Do wiceministra skarbu zgłosiła się delegacja inwalidów ociemniałych i przedłożyła memorjał, w którym prosi Ministerstwo o wydatniejsze zajęcie się losem ociemniałych, a w szczególności uwzględnianie ociemniałych przy udzielaniu koncesyj z zakresu monopolów państwowych. Wiceminister Góra odbył z delegacją dłuższą konferencję, przyczem przyrzekł życzliwie rozpatrzeć memorjał i w miarę możności uczynić zadość życzeniom ociemniałych inwalidów wojennych.

MELDOWANIE ZMIAN ADRESU POBOROWYCH. Rozkaz ministra spraw wojskowych o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe wzywa na podstawie art. 73 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wszystkich objętych tym rozkazem, którzy nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia we właściwym urzędzie gminnym lub meldunkowym ostatnio dokonanej zmiany adresu, aby zgłosili się pisemnie lub osobiście niezwłocznie w najbliższym urzędzie gminnym, względnie meldunkowym, celem ustalenia ich adresu.

WZNOWIENIE EMIGRAJI DO FRANCJI. Dnia 20 b. m. odbędzie się w Tarnowie rekrutacja do robót rolnych we Francji. Zapotrzebowanie dotyczy głównie robotnic rolnych. przeważnie do dojów krów i robót w gospodarstwie rolnem. Nadto potrzeba kilkunastu rolników, a mianowicie wolarzy, szwajcarów do doju krów oa owczarza. Wyjazd do Francji nastąpi dnia 28 kwietnia 1297.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA M. ŁODZI CYNARSKIEGO. We czwartek przedpołudniem został zamordowany prezydent miasta Łodzi, Cynarski. Według dotychczasowych wyników śledztwa morderstwo zostało dokonane w sposób następujący: O godz. 11 przedpoł. prezydent Cynarski, opuścił swe mieszkanie znajdujące się na I. piętrze w domu przy ul. św. Andrzeja 4. Po chwili jeden z lokatorów tego samego domu wychodzący też ze swego mieszkania usłyszał u dołu klatki schodowej krzyk „złodziej, ratunku". Lokator zbiegł szybko na dół i znalazł prezydenta Cynarskiego leżącego na ostatnim stopniu klatki schodowej oraz ujrzał jakiegoś mężczyznę szybko wybiegającego z klatki schodowej do bramy domu. Prezydent Cynarski otrzymał pchnięcie nożem poniżej klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła natychmiast prawdopodobnie skutkiem równoczesnego udaru serca.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż sprawcami morderstwa są: 27-letni Adam Walaszczak i 23-letni Kazimierz Rydzowski. Staną przed sądem doraźnym.

DEFRAUDACJA PÓŁTORA MILJONA ZŁOTYH NA POCZCIE W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Krakowskie władze zostały telegraficznie zawiadomione, że dokonano olbrzymiej defraudacji w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie, gdzie łupem padło półtora miljona złotych. Defraudacji dokonał Karol Kessler, urzędnik pocztowy, który po dokonaniu defraudacji ulotnił się w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zbiegł on za granicę. Defraudant liczy około 33 lat, wzrostu jest wysokiego, blondyn, korpulentnej budowy ciała, twarz ma pełną, bez zarostu, na prawym policzku ma bliznę. Ubrany w szary płaszcz i szary kapelusz.

UPAŁY W RUMUNJI. W Rumunji panują obecnie wielkie upały. Podczas gdy normalna temperatura zwykle o tym czasie wynosi około 15° C., w chwili obecnej termometr wykazuje 30° C. w cieniu, a 45° w słońcu.

ŚNIEG WE WŁOSZECH TAMUJE RUCH KOLEJOWY. W całej niemal Italji północnej szalał gwałtowne burze. Na pograniczu Tyrolu padał śnieg pomieszany z gradem. W okolicach Bergamo i Turynu śnieg zatamował ruch kolejowy i kołowy.

TRAGICZNY SKOK DO POCIĄGU. Do szpitala we Lwowie przewieziono ze Stanisławowa profesora szkoły realnej Raciborskiego, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Na dworcu kolejowym w Stanisławowie, profesor Raciborski usiłował wskoczyć do będącego już w ruchu pociągu, a potrącony przez stopień wagonu, wpadł pod koła, które odcięły mu prawą nogę.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 48 zł; jęczmień 29 zł; owies 37 zł; koniczyna 80 gr; siano 50 gr; słoma 90 gr; masło 1 kg. 6 zł; jajko 12 gr; mleko 45 gr.

———oOo———

PODZIĘKOWANIE. Kiedy siostra moja ciężko zachorowała i lekarze zwątpili o jej wyzdrowieniu, poleciłam ją orendownictwu św. Teresy, czyniąc przyrzeczenie, że jeżeli Pan Bóg wysłucha próśb naszych za przyczyną Świętej, ogłoszę podziękowanie w „Ludzie Katolickim".

Dzisiaj, kiedy siostra przetrwała tę groźną chorobę, która na kilka miesięcy przykuła ją do łóżka, a obecnie cieszy się najlepszem zdrowiem, wywiązując się z przyrzeczenia, tą drogą dziękuję Panu Bogu i św. Teresie za wysłuchanie mej prośby i doznanie łask. Helena W.

Odpowiedzi Redakcji.

Gmina Bieńkowice, pow. Bochnia. Prośbę skierowaliśmy do p. posła Jasińskiego, odpowiedź wkrótce nadejdzie.

BLEDNICĘ

brak krwi **usuwa**

Wino chinowo-żelaziste Mra Krzysztoforskiego na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie WINO CHINOWO ŻALAZISTE Mra Krzysztoforskiego, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5 fl. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr. Krzysztoforski, Tarnów.

POSZUKUJE DZIERŻAWY: sklepu, trafiki lub wyszynku, w miejscu ruchliwem przy trakcie. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Ludu katol.“ pod „Interes“.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30 I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL D-RA FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA I GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

WALENTY SMACZNY, syn Wojciecha, urodz. w roku 1901 w Podleszanach, pow. Mielec, unieważnia książeczkę wojskową, którą otrzymał z P. K. U. Rzeszów.

JÓZEF BIALIK, urodz. w Osieku, pow. Jasło, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobil. wydaną przez P. K. U. Sanok.

Baczność!!!

Potrzebni tylko na prowincji agenci i agentki do rozpowszechniania przedmiotów pierwszej potrzeby. Kaucji nie żądamy, zarobek dobry. Adresować: Warszawa, Dom Towarowy — Świeca i S-ka, Chłodna 6. Skrzynka pocztowa Nr. 552.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ryska.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.